Nr. 204. Czwartek, 6 Września 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka L. 8 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa
miesięcznie bez dostawy 4.80
miesięcznie z dostawą do domu 5.30

zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30

Za granicą 7.00 Zł.

Interesujący manewr.

Fakt zgłoszenia przez Sowiety gotowości przystąpienia do paktu Brianda i Kelloga jest faktem dosyć nieoczekiwanym. Pewne symptomy oficjalnej polityki rosyjskiej stanowiły w tej sprawie moment przygotowawczy, ale znana, dobrze od wewnątrz inscenizowana dwoistość polityki sowieckiej — rząd sowiecki z jednej strony, Komintern z drugiej — dopuszczała możliwość rozmaitych zwrotów i nieoczekiwanych do pewnego stopnia decyzji.

Propaganda sowiecka, kierowana przez Komintern, bardzo ostro atakowała pakt i sposób jego realizacji. Z Moskwy rzucono hasło, że celem jego jest przygotowanie akcji antysowieckiej i zmobilizowanie możliwie wielkiej ilości państw pod przywództwem Anglji przeciw Rosji. Odpowiednie wskazówki poszły do filji komunistycznych całego świata, a organy komunistyczne, „Rote-Fahne" w Berlinie i „Humanité" w Paryżu z całą gwałtownością występowały przeciw paktowi, ściśle w myśl otrzymanych instrukcji. Zdziwienie w redakcjach europejskich pism komunistycznych musiało być niemałe, gdy doszła wiadomość, że Moskwa zgłasza gotowość podpisania paktu.

Pierwszą zapowiedzią tego kroku, podjętego przez oficjalną politykę sowiecką, był artykuł korespondenta moskiewskiego „Berliner Tageblattu", p. Pawła Schäffera, wentylujący możliwość przystąpienia Rosji do paktu i torujący drogę dalszym krokom Moskwy w tej sprawie. Tym bardzo znamiennym artykułem zajęliśmy się na tem miejscu w swoim czasie i podkreśliliśmy jego wielkie polityczne znaczenie. Oficjalna polityka sowiecka poszła rzeczywiście tą drogą.

Na zaproszenie Francji rząd sowiecki odpowiedział długiem pismem, w którem pod obfitą osłoną rewolucyjnej frazeologji propagandystycznej mieści się krok bardzo trzeźwy i realny: przystąpienie do paktu. Moskwa krytykuje wprawdzie pakt szeroko i długo, podkreśla niedostateczny — jej zdaniem — stopień zawartego w nim potępienia wojny, nie widzi dostateczności swego związku między nim a sprawą rozbrojenia, zastrzeżenia te jednak mają charakter jedynie demonstracyjny, dalekie są od waloru oficjalnych interpretacji francuskiej i angielskiej, którą te państwa podały jako obowiązujące dla siebie w odpowiedziach danych rządowi amerykańskiemu. Pakt podpisany przez pierwszych jego autorów jest faktem dokonanym i ci, którzy doń obecnie przystąpią, a więc i Sowiety, muszą przyjąć w pełni jego brzmienie i dołączone do niego komentarze i wyjaśnienia.

Krok ostatni Rosji jest manewrem taktycznym na terenie realnym polityki, mającym na celu przeciwdziałanie izolacji Sowietów i nawiązanie kontaktu ekonomicznego i politycznego z innymi państwami. Propagandy oczywiście Moskwa nie wyrzeka się, w danym wypadku jednak uważa za bardziej wskazane prowadzić ją wewnątrz rodziny narodów niż z zewnątrz.

Sam fakt przyłączenia się Rosji do paktu Kelloga i Brianda jest wypadkiem ze stanowiska pokoju światowego pożądanym i tak też zaproszenie wystosowane pod adresem Rosji interpretowała oficjalna polityka polska. O ile o Moskwę idzie, to krok ten dowodzi raz jeszcze, jak bogatym jest arsenał środków i tonów używanych przez politykę sowiecką i że tym, na który obecnie kładzie się nacisk, jest realizm polityczny i trzeźwość.

Sprawa litewska na Lidze Narodów.

Warszawa, 4 września. (AW.) „Kurjer Por." informuje z Genewy, że sprawa Litwy wejdzie na porządek obrad Ligi Nar. w czwartek. Dodatkowy raport Sekretarjatu Ligi w sprawie litewskiej jest lakoniczny, zawiera tylko raport czerwcowy Belaertsa, pierwotną rezolucję Chamberlaina, kontrrezolucję Waldemarasa i ostateczną uchwałę Rady. Sprawy konferencji królewieckiej pominięte zupełnem milczeniem.

Z obrad genewskich.

Genewa, 4 września. (PAT.). W początku dzisiejszego posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów przewodniczący Zahle oznajmił, iż uzupełniający wybór p. Basset Moore na członka stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze odbędzie się w sobotę popołudniu. Następnie odczytał przewodniczący pismo delegacji chińskiej, wskazujące na powstanie nowego narodowego rządu chińskiego opartego na zasadach demokratycznych i podkreślające dawną kulturalną rolę państwa chińskiego. Pismo domaga się wobec tego ponownego wyboru Chin do Rady Ligi. Ponieważ w sprawie tej nikt się nie zapisał do głosu, rokowania na temat żądania chińskiego odroczono do jutra przed południem.

Genewa, 4 września. (PAT.). Prezydjum Zgromadzenia Ligi Narodów po z górą trzechgodzinnych obradach postanowiło wnieść niezwłocznie na Zgromadzenie wniosek o natychmiastową ponowną wybieralność Hiszpanji do Rady Ligi. Obecnie więc względem Hiszpanji ma być zastosowany uchwalony w roku 1926 paragraf przepisów wyborczych do Rady Ligi, który w swoim czasie był zastosowany wobec Polski. We środę przedpołudniem na plenarnem posiedzeniu Zgromadzenia rozpocznie się generalna debata nad działalnością Rady i generalnego sekretarjatu Ligi Narodów.

Genewa, 4 września. (PAT.). Po wyborze w dniu wczorajszym przewodniczącego, komisje zgromadzenia Ligi Narodów zebrały się wczoraj popołudniu celem dokonania wyboru wiceprzewodniczących oraz rozdziału prac. Czwarta komisja budżetowo-finansowa wybrała posła polskiego Modzelewskiego.

Sensacyjne rewelacje
o rozmowie Stresemanna z Poincarem.

Berlin, 4 września. (PAT.). Tutejsza prasa omawia w depeszach z Londynu rewelacje Pertinaxa, zamieszczone na łamach „Daily Telegraphu" o rozmowach między Stresemannem a Poincarem. W swoich rewelacjach Pertinax twierdzi, że Stresemann miał skorzystać ze sposobności, by podczas rozmowy z Poincarem poruszyć sprawę rosyjską. Stresemann miał nietylko poruszyć tę sprawę, ale miał próbować zjednać Poincarego dla wspólnej akcji finansowej wielkich mocarstw na rzecz rozszerzenia stosunków handlowych z Rosją. Poincare miał podobno odpowiedzieć na to zdecydowanie odmownie Pertinax utrzymuje następnie, że ministra Stresemanna nakłoniła do podjęcia tej sprawy troska, jaką niemieckie koła gospodarcze w coraz żywszym stopniu żywią o los swych kapitałów umieszczonych w Rosji sowieckiej. Pertinax kończy swe rewelacje wyrażeniem przypuszczenia, że ponieważ rząd sowiecki w ostatnim czasie daremnie usiłuje uzyskać kredyty, więc minister Stresemann podjął swe kroki prawdopodobnie pod pewnym naciskiem rządu sowieckiego.

Lotnicy francuscy w drodze do N. Yorku
wylądowali w Marokko.

Le Bourget, 4 września. (PAT.). Lotnicy Assolant i Lefevre odlecieli dziś o godzinie 7.03 do N. Jorku. O ile pogoda będzie pomyślna lotnicy przelecą nad Azorami do Nowego Jorku. W razie zaś niesprzyjających warunków atmosferycznych skierują lot do Dakaru. Następnie Pernambuco i Rio de Janeiro, gdzie będą lądowali. Następnie bezpośrednio z Rio de Janeiro mają odlecieć do Nowego Jorku.

Casablanca, 4 września. (PAT.). Wskutek upływu oliwy ze zbiornika lotnicy francuscy Assolant i Lefevre zmuszeni zostali do lądowania w Casablanca o godz. 16.40. Za godzinę lotnicy zamierzają odlecieć dalej.

ZESPOLENIE POLSKIEJ MNIEJSZOŚCI W GDAŃSKU.

Gdańsk, 4 września. (AW.). Nastąpiło tu ostateczne zespolenie polskiej mniejszości w Gdańsku. Po solennem nabożeństwie w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu udali się zebrani delegaci wraz z Generalnym Komisarzem, Ministrem dr. Strassburgerem, z delegatem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, szefem departamentu Matusińskim i prezesem dyrekcji kolei Czarnockim oraz przedstawicielami prasy polskiej do „Domu Polskiego", gdzie odbyło się konstytuujące zebranie Rady delegatów gmin polskich na obszarze w. miasta Gdańska.

NA TEMAT „ANSCHLUSSU".

Genewa, 4 września. (PAT.). W kuluarach Ligi Narodów omawiana jest żywo wczorajsza długa rozmowa, jaka toczyła się między kanclerzem Seiplem a ministrem Briandem. Powszechnie przypuszczają, że poruszano w czasie tej rozmowy sprawę „anschlussu". Przypuszczenia tego nie obala okoliczność, że kanclerz Seipel odbył we wtorek rano dłuższą rozmowę z kierownikiem włoskiej delegacji Scialoją. Skądinąd podkreślają, że przedmiotem tej rozmowy były przedewszystkiem sprawy gospodarcze.

KONFERENCJE PREMJERA BARTLA.

Warszawa, 4 września. (AW.). Premjer Bartel odbył wczoraj szereg konferencyj, m. i. także rozmowę z szefem gabinetu Gen. Inspekt. Sił Zbrojnych ppułk. Prystorem, oraz konferował dłuższy czas z Min. Składkowskim.

RADA MINISTRÓW.

Warszawa, 4 września. (AW.). P. Premjer Bartel wyznaczył posiedzenie Rady Min., której porządek dzienny ustalono w dniu dzisiejszym na czwartek 6 bm. W piątek odbędzie się druga z rzędu konferencja w sprawach eksportowych pod przewodnictwem P. Premjera z udziałem zainteresowanych resortów oraz instytucyj.

KONDOLENCJA RZĄDU DLA FRANCUSKIEJ RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 4 września. (PAT.). Pan Prezes Rady Ministrów Bartel przesłał na ręce francuskiego prezesa Rady ministrów z okazji tragicznej śmierci ministra Bokanovsky'ego depeszę następującej treści: „Dowiedziawszy się o wielkiej stracie którą Rząd francuski poniósł przez śmierć swego wybitnego ministra Bokanovsky'ego, ofiarę strasznej katastrofy w Toul, pragnę Panu wyrazić najszczerszą kondolencję Rządu polskiego. Podp.: Bartel".

PRZESILENIE GABINETOWE W BUŁGARJI.

Sofja, 4 września. (AW.). Grożące od dłuższego czasu przesilenie gabinetowe wybuchło wczoraj, gdyż gabinet bułgarski podał się do dymisji. Bardzo prawdopodobne, że król powierzy misję tworzenia gabinetu dotychczasowemu premjerowi Liapczewowi. Na zaostrzenie się kryzysu gabinetowego wpłynął głównie zatarg w sprawie ewentualnego rozwiązania macedońskich organizacyj terrorystycznych. Na wypadek gdyby Liapczew utworzył rząd, nie wejdzie doń dotychczasowy minister spraw wojskowych Wołkow, który protestował przeciwko rozwiązaniu organizacyj macedońskich.

NIETAKTY SOWIECKIE.

Sztokholm, 4 września. (PAT.). Dzienniki zamieszczają szczegóły niedopuszczalnego zachowania się załogi szkolnego statku sowieckiego „Sowiet Leningrad", który zawinął do portu w Visby na wyspie Gotland. Na pokładzie tego statku umieszczono plakaty z napisami w języku szwedzkim w rodzaju „Lenin żyje nadal w żelaznej woli proletarjatu międzynarodowego", „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!", „Pozdrowienie dla robotników szwedzkich od towarzyszy robotników i chłopów sowieckich". Jedno z pism podaje nawet, że załoga statku po wyjściu na ląd rozdawała literaturę propagandystyczną, wiadomość ta jednak nie została potwierdzona. W związku z tym incydentem poseł sowiecki w Sztokholmie wyraził szwedzkiemu ministrowi spraw zagranicznych ubolewanie i oświadczył, że podejmie kroki, aby statek opuścił niezwłocznie port szwedzki.

CHOROBA VENIZELOSA.

Ateny, 4 września. (PAT.). Prezes Rady ministrów Venizelos zachorował na lekką grypę (donge). Temperatura wynosi 38.4. Według orzeczenia lekarskiego, ogólny stan jest dobry i nie budzi żadnych obaw.

DZIŚ PIERWSZA ROZMOWA BRIANDA Z MÜLLEREM.

Berlin, 4 września. (PAT.). „Berl. Tageblatt" donosi, że pierwsza rozmowa między ministrem Briandem a kanclerzem Müllerem ma się odbyć we środę popołudniu.

Rywalizacja anglo-niemiecka.

Dawniej na morzu, obecnie w powietrzu.

Ostatnie manewry powietrzne nad Londynem przekonały naocznie zarówno fachowców jak i laików, iż Anglja przestała być wyspą. Morze po dawnemu oddziela Wielką Brytanję od kontynentu i dzięki flocie brytyjskiej stanowi zaporę dla ataków nieprzyjacielskich, powietrze — bezpańskie — stało się, przy dzisiejszych postępach aeronautyki, pomostem, po którym może „przejść” nieprzyjaciel. A przeto izolacja i bezpieczeństwo Anglji są silnie zagrożone. Prasa angielska zaniepokoiła się mocno tym stanem rzeczy. Rozważa pro i contra, plusy i minusy awjacji angielskiej i możliwości obrony powietrznej. Analizuje i segreguje siły flot powietrznych różnych państw kontynentalnych. A największą uwagę zwraca na rozwijającą się w niepohamowanem tempie flotę powietrzną Niemiec. Flotę handlową i pasażerską — wojennej bowiem Niemcom utrzymywać nie wolno.

Londyński „Daily Express” określa sytuację obecną i stosunek awjacji niemieckiej do angielskiej w sposób następujący:

„Wysiłki awjacji angielskiej w porównaniu z tem, co osiągnięto na kontynencie, są wręcz żałosne. Nie panujemy nawet na linjach powietrznych, łączących Wielką Brytanję z kontynentem. Liczba aeroplanów cudzoziemskich na tych szlakach przewyższa liczbę angielskich zgórą o tysiąc. Niemcy posiadają 8 razy więcej aeroplanów handlowych niż my.

Wszystko to jest bardzo smutne, ale są jeszcze fakty o wiele gorsze. Niemcy pokryli cały omal kontynent swemi linjami powietrznemi, a obecnie planują uchwycenie w swe ręce linji, łączącej Irlandję z kontynentem. Przyszłość ukaże nam zdumiewające zjawisko: aeroplany niemieckie połączą Berlin z Liverpoolem i Hull ze stolicami Europy.

Obsługa linji powietrznej Dublin — kontynent została zaofiarowana kompanji Imperial Airways. Kompanja ta odrzuciła propozycję. A teraz zgłosiły się z ofertą kompanje lotnicze niemieckie!

Grozi nam teraz ryzyko utracenia hegemonji lotniczej nad własnym krajem, a tem samem niebezpieczeństwo najazdu powietrznego. Albowiem lotnictwo cywilne jest podstawą lotnictwa wojskowego. Zresztą aeroplan handlowy łatwo się da przekształcić w aeroplan bojowy.

Wydajemy co roku 16 mil. funtów na naszą awjację wojskową. Poziom jej jest bardzo wysoki, a jednak ostatnie manewry powietrzne wykazały, że Londyn może być zniszczony w ciągu kilku godzin. Zaniedbujemy awjację cywilną, która jest potężną rezerwą i szkołą dla lotnictwa wojskowego. Awjacja niemiecka rzuciła nam rękawicę i wygrała już swe atuty na kontynencie. Teraz rzuca nam wyzwanie na naszym terenie ojczystym. Nie powinniśmy oddawać w ręce Niemców linji Dublin, Liverpool — w imię dobrze pojętej miłości własnej i wskazań zdrowego rozsądku”.

Tyle „Daily Express”. Uwagi pisma londyńskiego rzucają sporo światła na problemat, który niepokoi opinję publiczną Wielkiej Brytanji. Charakterystycznem jest zwłaszcza, iż „Daily Express” zamieścił artykuł powyższy w dwa dni zaledwie po podpisaniu paktu pokojowego Kellogа w Paryżu.

Rywalizacja na morzu między Anglją a Niemcami była jedną z przyczyn wystąpienia Anglji przeciw Niemcom w r. 1914 po stronie dwuprzymierza. Rywalizacja na morzu obu tych państw znikła prawie. Narodziła się za to rywalizacja w powietrzu. Głos „Daily Express” jest wyrazem niepokoju, który budzi rosnąca wciąż potęga powietrznej floty niemieckiej. **A — B.**

Poseł Bułgarji na Targach Wschodnich.

W poniedziałek przybył do Lwowa poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Bułgarji p. Robeff, celem zwiedzenia VIII Targów Wschodnich. Pan poseł po obejrzeniu placu wystawowego oświadczył, że Targi lwowskie są najwierniejszym obrazem postępu i konsolidacji, jaki od lat kilku cechuje życie gospodarcze Polski. Specjalnie interesował się p. Robeff artykułami polskiemi mogącemi liczyć na zbyt w Bułgarji, a więc maszynami rolniczemi, nasionami, oraz wyrobami włókienniczemi. Potem z zaciekawieniem oglądał p. minister wyroby polskiego przemysłu ludowego, podnosząc pokrewieństwo motywów artystycznych w zestawieniu z analogicznemi wyrobami bułgarskiemi. P. minister z satysfakcją stwierdził, że wystawcy bułgarscy przybyli na Targi do Lwowa, celem zorganizowania zbytu olejku różanego, są z przebiegu Targów zadowoleni i otrzymali już zamówienia od polskich wytwórni kosmetycznych.

Co powiedział p. van Hamel o Lwowie i Targach Wschodnich.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Van Hamel udzielił przedstawicielowi Agencji Wschodniej wywiadu, w czasie którego powiedział co następuje:

„Rad jestem dać wyraz doskonałemu wrażeniu, jakie na mnie wywarł Lwów swem pięknem miasta o historycznej przeszłości i jakie odniosłem z Targów Wschodnich. Przyjechałem umyślnie z Gdańska, gdyż interesuje mnie rozwój gospodarczy tej dzielnicy Polski. W Gdańsku coraz bardziej wzrasta zrozumienie, że Wolne Miasto może tylko w harmonijnym związku z życiem gospodarczem Polski własny byt swój rozwijać. Naodwrót może Gdańsk oddać Polsce cenne usługi, jako miasto portowe i handlowe.

Zależy mi bardzo na rozwoju stosunków gospodarczych pomiędzy Gdańskiem a Polską i na tem, by Gdańsk i Polska wzajemnie bliżej się poznały. Z radością tedy zetknąłem się tu z delegacją gdańskich kupców, którzy mi również potwierdzili nadzwyczajne wrażenie odniesione z Targów Wschodnich. Stwierdzam, że Targi Wschodnie mają istotnie znaczenie dla podniesienia rozwoju gospodarczego tych stron Polski i wrócę z głębokiem o tem przeświadczeniem.

Jestem zaskoczony architektonicznem pięknem Lwowa i poza uwagami gospodarczemi pragnę dać wyraz temu zdumieniu i radości, iż w krótkim czasie swego pobytu miałem sposobność poznać i ocenić dusze tego miasta i jego żywy temperament. Mam nadzieję, że wizyta moja we Lwowie nie będzie ostatnia”.

Zapytany o stanowisko Gdańska wobec prób podjęcia normalnych stosunków handlowych pomiędzy Polską a Niemcami oświadczył p. Van Hamel: „Zawarcia traktatu handlowego życzy sobie Gdańsk bezwarunkowo z ogólnych politycznych i gospodarczych przyczyn. Nie podobna zaprzeczyć, że na pewien przemijający okres czasu i pod pewnemi względami zawarcie traktatu handlowego nie będzie dla Gdańska w pełnych 100% korzystne. Pomimo to większość sądzi, że podjęcie normalnych stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Niemcami jest wysoce pożądane. Osobiście niejednokrotnie to podkreślałem i w tym kierunku toczy się współpraca. Gdańsk przywiązuje dużą wagę do tego, aby był dopuszczony do rokowań nad zawarciem traktatu”.

NOMINACJA BELI KUNA.

Wiedeń, 4 września. (PAT.). Dzienniki w depeszach z Moskwy podają, że Bela Kun został przez kongres kominternu mianowany przewodniczącym sekcji dla Europy zachodniej. W ten sposób komintern przenosi swą główną działalność na Europę zachodnią.

SYGNAŁY AMUNDSENA.

Oslo, 4 września. (AW.). Dziś przybył tu statek polujący na foki w pobliżu Ziemi Franciszka Józefa. Komendant statku potwierdza wiadomość podaną przez okręt duński, że widział na wybrzeżu ogień, a nawet widział ludzi, jednakowoż z powodu gęstej mgły nie mógł podpłynąć bliżej.

SZCZEGÓŁY URATOWANIA LOTNIKÓW SZWEDZKICH.

Warszawa, 4 września. (AW.). Wedle ostatnich wiadomości, lotników szwedzkich uratowała amerykańska ekspedycja uniwersytetu chicagowskiego, która przeprowadzała w Grenlandji badania naukowe. Okazuje się, że lotnicy ci Hassel i Kramer wylądowali na wschodniem ramieniu fjordu Zakkertoppen. Stąd ruszyli w dalszą drogę piechotą, wśród niezwykle ciężkich warunków. Przez 14 dni żywili się małemi racjami mięsa suszonego. Wiadomość o uratowaniu lotników wywołała w Rockford ogromną radość. Miasto przybrano chorągwiami i zielenią.

Wycieczka kupców i przemysłowców gdańskich we Lwowie.

Wczoraj przed godziną dziesiątą rano przybyła z Gdańska wycieczka kupców i przemysłowców, celem zwiedzenia VIII Międzynarodowych Targów Wschodnich. Wycieczkę prowadzi przemysłowiec gdański p. Robert Franke b. dyrektor Targów gdańskich. W skład wycieczki tej wchodzą pp. Nowak z żoną, Steinbruck z żoną, Mayer, Hötelhot, Kiełczewski, Scholt, Kissien i inni. Wycieczka cały dzień spędziła na Targach Wschodnich interesując się specjalnie eksponatami przemysłu polskiego. O godzinie 9-tej wieczorem Targi Wschodnie podejmowały wycieczkę obiadem w sali hotelu George'a przy udziale wybitnych przedstawicieli sfer przemysłowo-handlowych miasta Lwowa.

TENNISOWE MISTRZOSTWO POLSKI.

Katowice, 4 września. (PAT.). W dniu dzisiejszym zostały ukończone zawody tennisowe o mistrzostwo Polski. Rozegrano spotkania finałowe w grze pojedynczej dla panów pomiędzy Stolarowem a Czetwertyńskim. Po zaciętej trzygodzinnej walce zwyciężył Stolarow 7:2, 7:5, 2:6, 0:6, 8:6, zdobywając temsamem tytuł mistrza Polski na r. 1928. Po zakończeniu zawodów naczelnik wydziału prezydjalnego śląskiego Urzędu Wojewódzkiego dr. Saloni rozdał nagrody oraz wygłosił okolicznościowe przemówienie. Na przemówienie to odpowiedział prezes katowickiego lawn tennis klubu p. Nawratil.

MICHAŁ ROLLE.

Z wędrówek po Lwowie.

Dowodem chyba powagi, jakiej zaznawała „Lembergierka“ w kołach dziennikarzy lwowskich, był fakt, że trzej jej redaktorzy: Krechowiecki, Skrzyński i Rolle zajmowali równocześnie stanowiska prezesa, wiceprezesa i sekretarza w jedynem istniejącem podówczas na ziemiach polskich zrzeszeniu dziennikarskiem.

Wszyscy członkowie redakcji brali zawsze wybitny i czynny udział w życiu społecznem, kulturalnem i narodowem miasta Lwowa. W lokalu redakcji powstała niejedna myśl piękna; tutaj zbiegały się nici zamierzeń, stwierdzających polskość naszego grodu. Literki „c. k.“ nie stanowiły w tem najmniejszej tamy ani przeszkody.

Gdy we Lwowie zaprowadzono telefony międzymiastowe, zjawił się pewnego dnia w redakcji jakiś jegomość, wystrojony odświętnie w czarny anglez i skłoniwszy się pokornie, pyta drżącym głosem:

— Czy to prawda, że panowie rozmawiacie z Wiedniem?

— Proszę przyjść o dwunastej, będziemy mieć połączenie, to i pan pomówi z Wiedniem.

Stawił się punktualnie, dostał wypieków na twarzy, gdy mu nakładałem słuchawki na uszy, westchnął ciężko i rozpoczął pogawędkę z uprzedzonym przezemnie naszym korespondentem.

Po „ryzykownym“ eksperymencie, zerwał się spocony z krzesła, uścisnął mi dłoń mocno:

— Dziękuję panu serdecznie — przemówił. — Ja uwierzyłem, ale wróciwszy do Tarnopola, nikomu o tem nie powiem, bo i tak mi nie uwierzą.

Ze służby mej w „Gazecie Lwowskiej“ utkwił mi w pamięci mimowolny figiel metrampaża, który, gdyby mu się w czas nie zapobiegło, pokutowałby jeszcze dzisiaj w radykalniejszej części prasy, jak ów „chłop z pod Gródka“, czy „Menelik“.

Zasłużona inicjatorka i fundatorka zakładów wychowawczo-naukowych dla dziewcząt, Matka Darowska, obchodziła jubileusz swej zbożnej pracy. Dawne jej wychowanki zgłosiły się do mnie, jako do współkrajana tej wyjątkowej kobiety, z prośbą, bym na podstawie dostarczonego mi materjału biograficznego, skreślił jej sylwetkę. Podjąłem się tego chętnie i istotnie umieściłem na szpaltach „Gazety Lwowskiej“ obszerniejszy szkic p. t. „Matka Darowska“.

Chłopak z drukarni przybiegał co chwila z kolumnami do rewizji, którą przeprowadzał redaktor naczelny.

— Czy pan swój artykuł czytał? — pyta z drugiego pokoju Krechowiecki.

— Czytałem, błędów nie ma.

— Zabierz!

Chłopak porwał arkusz i pomyka przez mój pokój. Coś mnie na szczęście tknęło.

— Pokaż no — wołam.

Biorę odbitkę do rąk, rzucam na nią okiem, włosy stają mi dęba na głowie.

Ogromnemi literami odtłoczony czytam tytuł: „Matka Boska Darowska“. Metrampaż, chyba nieco zamroczony, już po przeprowadzeniu przezemnie korekty, wpakował niewinne słówko: „Boska“. Widocznie sądził, że jeśli istnieje Matka Boska Częstochowska, czy Ostrobramska, czy też Kochawińska, może równie dobrze istnieć i Matka Boska Darowska.

Oj byłaż bo potem awantura w drukarni.

Stosunki redakcji gazety urzędowej z namiestnikami były mniej lub więcej częste i ściśle, zależnie od indywidualnych cech danego dygnitarza i od nastroju chwili. W zwyczajnych czasach normalnych, poza luźnemi informacjami urzędowemi, nie mięszał się nikt do tego, jak robimy i co robimy. Mieliśmy z góry wytkniętą linję postępowania i trzymaliśmy się jej ściśle. Zresztą rutyna Krechowieckiego i jego współpracowników chroniła „Gazetę Lwowską“ od wyskoków i odchyleń niepożądanych przez naszych mocodawców.

Kazimierz Badeni, Andrzej Potocki, Michał Bobrzyński interesowali się „Gazetą“ więcej od Eustachego Sanguszki i Filipa Zaleskiego. Leona Pinińskiego i Witolda Korytowskiego łączyła z Krechowieckim ścisła przyjaźń, więc i stosunek ich do „Gazety“ na innych opierał się podstawach. Był częsty i ścisły, ale nie urzędowy.

Zwyczajem przyjętym, każdemu z namiestników prezentowała się na osobnej audjencji redakcja w pełnym składzie.

Sanguszko, przywitawszy się z nami, oświadczył otwarcie:

— Wprawdzie dotąd „Gazety Lwowskiej“ nie czytywałem, ale słyszałem, że tam bywają dobre kawałki, proszę więc mi ją przesyłać.

Andrzej Potocki każdemu z przedstawionych sobie członków redakcji, umiał powiedzieć coś, co specjalnie dotyczyło jego dotychczasowej działalności. Był to rys bardzo znamienny, rzucający chrakterystyczne światło na człowieka, który jedyny chyba w ówczesnej Galicji uważał przejście z marszałkostwa kraju na urząd namiestnika za poniżenie, nie za odznaczenie i dopiero na usilne osobiste nalegania cesarza, pod wyjątkowemi warunkami, godność tę zdecydował się przyjąć.

Wszak powszechną było tajemnicą, że czcigodna matka hrabiego Andrzeja dowiedziawszy się, iż syn jej został namiestnikiem, rozchorowała się z rozpaczy. Oglądała go z uśmiechem zadowolenia w mundurze naczelnika ochotniczej straży ogniowej w Krakowie; patrzyła chętnie, gdy czwórką rysaków pędził na czele trenu strażackiego do każdego pożaru. Szczerze pragnęła dla wiceprezydentury miasta Krakowa, niestety ówczesny Kraków nie poznał się na tym wybitnym mężu. Dumną była, gdy syn został marszałkiem kraju. Ze wstrętem myślała, iż wlazł on w mundur c. k. urzędnika austrjackiego, on, potomek, kasztelanów i hetmanów.

Potocki przyjął namiestnikostwo z groźbą, że stanowisko to, w razie jego odmowy, zajmie zwyczajny przeciętny biurokrata austrjacki, ale też i umiał utrzymać je na niem w odpowiedni sposób.

Gdy przybył do Lwowa minister ... nictwa, doniosły o jego przyjeździe wszystkie dzienniki z wyjątkiem... urzędowej „Gazety Lwowskiej“. Potocki wymówił ... z góry obowiązek witania wiedeńskich dygnitarzy na dworcu kolejowym, więc ... i pobyt owego ministra we Lwowie nic nie obchodził do chwili, w której on mu nie złoży.

Na trzeci dzień młody koncypista ... zydjalny doniósł do redakcji telefonem:

— Jego Ekscellencja p. minister ... twa złożył dzisiaj wizytę Jego Ekscellencji panu namiestnikowi, proszę więc o podanie jego Ekscellencji we Lwowie ... wzmiankę w „Gazecie Lwowskiej“.

W pamiętną niedzielę września ...

Podróż inspekcyjna Ministra Kühna.

O przebiegu podróży inspekcyjnej Ministra Komunikacji p. Kühna w okręgu lwowskiej dyrekcji kolejowej dowiadujemy się, że w niedzielę Minister Kühn odbył podróż przez Stryj do Ławocznego częściowo drezyną kolejową i wrócił pociągiem do Stryja, gdzie przenocował. W poniedziałek w Stryju przyjmował deputację kolejarzy, zwiedził warsztaty kolejowe i urządził alarm pożarowy w warsztatach kolejowych. Wszystko odbyło się składnie. Następnie wyjechał Minister Kühn przez Sambor do Starego Sambora, a stamtąd drezyną motorową do Sianek, dokąd przyjechał 3 b. m. o godz. 17, poczem wyjechał pociągiem do Przemyśla i po godz. 22 wyjechał z powrotem do Warszawy. P. Ministrowi towarzyszyli w tem zwiedzaniu okręgu lwowskiej dyrekcji kolejowej, prezes dyrekcji p. Prachtel - Morawiański, naczelnik wydziału drogowego p. Sądel, naczelnik wydziału mechanicznego p. Goldstein, naczelnik wydziału eksploatacyjnego p. Klus i odnośni naczelnicy sekcyj utrzymania kolei oraz oddziałów mechanicznych poszczególnych odcinków. P. Minister Kühn wszędzie był witany przez władze cywilne i wojskowe.

Zużycie rządowych kredytów inwestycyjnych.

Z ogólnej sumy 47,270,000 zł., przyznanych przez Rząd na cele inwestycyjne, uruchomione zostały następujące kwoty dla poszczególnych Ministerstw:

Oświaty 2.485.000 (z przyznanych 13,170.000) na budowę szkoły hutniczo-górniczej w Dąbrowie, Akademji górniczej w Krakowie, bibljoteki Jagiellońskiej, bibljoteki dla Politechniki lwowskiej, gmachu anatomji opisowej w Wilnie, gmachu chemji w Poznaniu, szeregu bibljotek gminnych i inne.

Dla Ministerstwa Robót Publicznych 4,390.000 (z przyznanych 4,900.000) z czego 4,000.000 na budowę strażnic korpusu ochrony pogranicza, reszta zaś na domy urzędnicze.

Dla Ministerstwa Sprawiedliwości 3,065.000 (z przyznanych 12,200.000) na budowę sądów okręgowych, powiatowych i grodzkich.

Dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 3,730.000 (z przyznanych 10,300.000). z czego 1,600.000 na budowę gmachów dla Województw i starostw, 1,530.000 na budowę posterunków policji na wschodnich i zachodnich granicach państwa i 600.000 na budownictwo K. O. P.

Dla Ministerstwa Skarbu 790.000 (z przyznanych 5,700.000) na budowę izb i urzędów skarbowych, wreszcie dla Prezydjum Rady Ministrów 200.000 z przyznanych 1,000.000) na budowę drukarni państwowej.

r. telefonowałem do namiestnictwa z zapytaniem, co mamy robić wobec szerzonych w mieście wieści o cofaniu się armji austrjackiej i o zagrożeniu Lwowa przez Rosjan.

Odpowiedział mi sam namiestnik Korytowski:

— Jutro wyjdzie numer jak zwykle.

Po tem krótkiem i niedwuznacznem oświadczeniu, w kilka godzin później, otoczony oddziałem huzarów węgierskich, pomknął autem na dworzec kolejowy. W poniedziałek rano zastałem biura redakcji opustoszałe i głuche.

Korytowski w chwili pogromu myślał o ważniejszych rzeczach. „Gazetę Lwowską" skazał krótko i węzłowato na śmierć nagłą i nieoczekiwaną. Leżała ona jednak na sercu komu innemu. Ten też, gdy zespół redakcyjny w niepełnym co prawda komplecie. znalazł się przejściowo w Nowym Sączu. sam na własną rękę ze Schröderem i Staniszewskim, w warunkach jak najmniej sprzyjających, wbrew woli namiestnika, począł wydawać dalej „Gazetę" i utrzymał ją przy życiu.

Dyrektor administracji, Włodzimierz Kmicikiewicz, gdyż on był tym energicznym duchem, zasłużył też w dziejach „Lembergierki" na specjalne wyróżnienie.

Czasy powojenne nie wchodzą już w zakres mych wspomnień.

Komplet roczników tego najstarszego w Polsce dziennika, złożony w Archiwum państwowem we Lwowie, stanowi niewyczerpane źródło do dziejów b. Galicji i kultury polskiej. Stulecie „Gazety" upamiętniła redakcja pomnikowem wydawnictwem, niespotykanem przedtem i — jak dotąd — potem w bibljografji polskiej.

KRONIKA.

WRZESIEŃ	KALENDARZ
5	Rz.-kat. Wawrzyńca. J.
Środa	Gr.-kat. Łuppa m.
	Wschód słońca g. 4 m 54
	Zachód „ g. 18 m 15
	Dł. dn. 13 g. m 32

TEATR WIELKI.

Wtorek 4 września o godz. 7.30 w. „Opowieści Hoffmana" opera.

Środa 5 września o godz. 7.30 w. „Między nocą a brzaskiem" sztuka B. Katerwy.

Czwartek 6 września „Faust" opera — wyst. Kaczmara.

Piątek 7 września „Narzeczona Bojara" operetka.

Z Teatru Wielkiego. Pani Leonja Barwińska, długoletnia, znakomita artystka sceny lwowskiej, po całorocznej przerwie, wystąpi dziś po raz pierwszy w świetnej komedji Bogdana Katerwy „Między nocą a brzaskiem". Obok p. Barwińskiej kreującej czołową postać kobiecą, wystąpią w głównych rolach pp.: Trapszo, Kwiatkiewiczowa, Ładosiówna, oraz nowoangażowana, młoda, utalentowana artystka Ludwika Petrykiewiczówna, Grzębska, Kipeniówna, Brochwicz, Okornicki, Ruszkowski i Szyndler. Wznowieniem kieruje reżyser Okornicki.

Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W miesiącu czerwcu i lipcu otrzymali na Uniwersytecie J. K.: Stopień doktorów medycyny: Władysław Atlas z Monasterzysk, Leopold Jaburek z Krosna, Erwin Falik z Żurawicy, Robert Fruchtmann ze Zniesienia, Stanisław Jaworowski z Kołomyji, Władysław Werbicki z Czortkowa, Salo Karczyński z Niemirowa, Dawid Lampel z Brodów, Dawid Mayer z Przemyśla, Józef Roth recte Tyman ze Lwowa, Fryderyk Sass z Tarnopola, Emanuel Sperber z Krakowa, Antonina Rossberger z Jarosławia, Julian Tyczkowski z Jagielnicy, Józef Blech z Przemyśla, Paweł Sshmer recte Senenmann z Romanówki, Mojżesz Seiler ze Lwowa, Edward Tadlewski ze Lwowa, Marjan Ciba z Kopytowa, Józef Dąbrowski ze Stanisławowa, Franciszek Lorens z Kroościenka, Janina Śniezek z Rudek, Adam Kozłowski ze Lwowa, Beila Reichmann z Kołomyji, Bolesław Jurczenko ze Lwowa Szymon Pastor ze Lwowa, Izyd. Penner z Lutowiska, Zygm. Topolnicki z Husiatyna, Mozes Wolfstein z Jarosławia, Zofja Kucik z Gawłówka, Dawid Klinger z Krakowa, Kazimierz Zieliński z Zaleszczyk, Józef Lapierre z Aleksandrowa, Tadeusz Paruch z Wadowic, Zygfryd Binder z Tarnopola, Antoni Gomerski z Mikstatu, Piotr Radło z Wadowic, Marja Stauber ze Lwowa, Zygmunt Poleszczuk z Wygnańki, Ruszczycki Stanisław z Trybuchowa, Jan Schwartz z Zaleszczyk, Paweł Ostern ze Złoczowa, Izak Rozental z Noworadomska, Mendel Wołowski ze Stryja, Karol Blaustein z Czortkowa, Wiktor Bross z Witkowa, Tadeusz Danek z Borszczowa, Stefan Elektorowicz ze Lwowa, Aleksander Mikołajków z Brzeżan, Ludwik Obara z Łączki, Jan Śmieszek z Ohladowa, Jerzy Studja z Łodzi, Jakób Dornberg recte Scherr ze Lwowa, Ozjasz Igel ze Szczerca, Juljan Kalter ze Lwowa, Borys Ryżkowski z Łucka, Jarosław Teliszewski ze Lwowa, Helena Duchowicz z Tarnopola, Helena Kornella z Jasła, Zdenka Petrik z Żychlicy, Helena Połotniuk-Hrobelna ze Stanisławowa, Malwina Gottlieb-Zuckerkandel ze Lwowa, Roman Dolnicki z Glinian, Józef Sołtysik z Przemyśla, Kazimierz Streit z Szekesfehervar, Izydor Vogel ze Zniesienia, Norbert Jakobi z Rzeszowa, Stanisław Jezierski ze Strzyżowa, Walerja Zwolska-Zacharczuk z Woronowiec, Emil Glasner z Wadowic, Jan Ortyński ze Sambora, Gustaw Rathaus ze Stanisławowa, Zygmunt Stanowski z Radomyśla. — Stopień doktorów filozofji: Garbaczewska Janina z Gródka Jagiellońskiego, Karol Demiańczuk z Kramarzówki, Jadwiga Altaner z Sanot-Annaberg, Bronisława Kokoszyńska z Hrycowa, Oskar Peist z Przemyśla, Janina Pawlikowska z Rohatyna, Klara Zwiebel ze Szczerca, Stefanja Brensztiern Pfanhauser z Jarosławia, Adolf Schall ze Lwowa, Jan Badian z Rożyska, Władysław Orlicz z Okocima, Marja Rosenrauch-Arem ze Stanisławowa, Andrzej Łastowiecki ze Stanisławowa.

Minister Reform Rolnych prof. Witold Staniewicz powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie. Podsekretarz stanu w Ministerstwie Reform Rolnych Józef Radwan w dniu 1 września udał się na urlop wypoczynkowy.

Nominacje w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Szefem sekretarjatu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych został mianowany radca ministerjalny, p. Br. Ostrowski, natomiast p. J. Brzozowski, który piastował uprzednio to stanowisko, został przydzielony do gabinetu Prezesa Rady Ministrów. Naczelnikiem wydziału wojskowego w Ministerstwie Spraw Wojskowych został podpułkownik korpusu kontrolerów, p. Al. Gluth-Nowowiejski. Jak wiadomo, stanowisko to piastował uprzednio pułk. Pieracki, a od chwili wejścia jego do Sejmu, radca J. Lubodziecki, w charakterze zastępcy.

Dyrektor Lasów Państwowych Inż. Stanisław Kączkowski rozpoczął z dniem 1 września b. r. 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął wicedyrektor Inż. Stanisław Gołczewski.

Wodociągi miejskie i użycie wody. Dyrekcja miejskiego Zakładu wodociągowego przystąpiła obecnie do studjów i wygotowania szczegółowych planów i kosztorysów, doprowadzenia większej ilości wody do miasta drugim wodociągiem centralnym. Wzięto pod uwagę źródła roztoczu lwowsko-rawskiego t. j. źródła leżące na północ od rzeki Szkła. Jako drugą alternatywę przeprowadza Dyrekcja dodatkowe studja nad ujęciem wody z terenów pomiędzy Dniestrem a rzeką Stryjem a więc między miastami Mikołajowem, Stryjem i Żydaczowem. Prace te będą ukończone z końcem przyszłego roku. Narazie Lwów otrzymuje wodę, jak już o tem niejednokrotnie pisaliśmy ze źródeł rzeki Szkła i wodę gruntową z terenów północno-zachodnich ramion rzeki Wereszycy. Przy tej sposobności podajemy kilka dat konsumcji wody we Lwowie w miesiącu lipcu i sierpniu. W lipcu zużyto wody ogółem 881.139 m³. A to 1 lipca 25.244 (ułamki opuszczamy) 2 lipca 26.975, 3-go 30.913, 4-go 30.160, a 5-go 27.624. Jak wynika z miesięcznego wykazu zużycia wody mieszkańcy Lwowa w dni upalne i pogodne zużywają więcej wody niż w dni chłodniejsze i słotne. Co do dni w tygodniu, najwięcej wody zużywa się we wtorki, a najmniej w niedzielę i święta. W miesiącu sierpniu najmniej wody zużyto w niedzielę 19-go sierpnia bo 26.806 m³, najwięcej zaś w dniu 3-go sierpnia bo 30.913. W przyszłości podawać będziemy tygodniową statystykę zużycia wody we Lwowie.

Stan zdrowia Kazimierza Kamińskiego budzi żywe zaniepokojenie. Po chwilowej poprawie w poniedziałek nastąpiło nagłe pogorszenie, które do chwili obecnej nie ustąpiło. Chory jest nadal nadzwyczajnie osłabiony. Gorączki niema.

„Król Roger" Karola Szymanowskiego w Niemczech. W październiku r. b. zostanie wykonana w Duisburgu opera Karola Szymanowskiego „Król Roger". Kompozytor będzie obecny w czasie wykonania jego dzieła.

Rocznica śmierci Augusta Comte'a. Dnia 5-go września r. b. przypada 71-a rocznica zgonu znakomitego filozofa francuskiego, Augusta Comte'a, założyciela szkoły filozoficznej, zwanej pozytywistyczną. A. Comte urodził się w Montpellier 1798 r., zmarł w 1857 r.

Najstarszy botanik świata. Johan Enander, 80-letni proboszcz maleńkiej parafji Lillherdal w północnej Szwecji, jest najsłynniejszym i najstarszym botanikiem świata. Obecnie odbywa on podróż naokoło świata poszukując rzadkich odmian roślin. Uczony starzec nie cofa się przed największemi trudnościami, przebywając w łódce rzeki górskiej o wielu wodospadach i wdrapując się na rękach i kolanach na strome i wysokie szczyty w Quebecku. Z Ameryki przez Alaskę, cieśninę Beringa, Kamczatkę, Japonję i Chiny ma zamiar udać się następnie do Kalkuty, stamtąd do Tybetu. Po spędzeniu świąt Bożego Narodzenia w Betleem Enander pojedzie do Konstantynopola, skąd samolotem powróci do Szwecji.

Dekoracja członków szwedzkiej ekspedycji ratunkowej do Szpicbergu. Król Gustaw V udekorował złotym medalem zasługi wszystkich członków ekspedycji, wysłanej na ratunek Nobilego. Medal zaopatrzony jest w napis „Ekspedycja do Szpicbergu w 1928-ym roku" i jest noszony na piersi na blado-niebieskiej wstążce. Jedenastu z załogi, którzy brali najczynniejszy udział w akcji ratunkowej — wraz z dowódcą-kapitanem Tornbergiem, oraz kapitanem Lunborgiem i por. Schybergiem otrzymało medale wielkie,pozostali członkowie wyprawy — mniejsze.

Serum przeciwko chorobie paraliżu dziecięcego „Journal of the American Medical Association" donosi, że dwaj lekarze: dr. Shaw i dr. Thelamder wynaleźli lekarstwo na chorobę paraliżu dziecięcego, który niejednokrotnie endymicznie grasuje w różnych stronach Stanów. Lekarstwi to nazywa się „Convalescent Serum" i musi być zastrzyknięte choremu w przeciągu 48 godzin po pierwszych objawach choroby. Wymienieni lekarze stwierdzili, że w 17 wypadkach zastosowania tego środka w oznaczonym powyżej czasie ani jeden pacjent nie umarł i ani jeden niemiał potem symtomatów t. zw. „after paralysis". Przy zastosowaniu serum po upływie wzmiankowanego terminu skuteczność jego nie zawsze była pewna.

Dar John D. Rockefellera juniora. John D. Rockefeller jr. ofiarował miastu Paryżowi 200 tysięcy dolarów na wzniesienie gmachu dla muzeum przyrodniczego.

Zmarli we Lwowie: Szymon Jaroń lat 46, Józef Buczyński lat 36, Wojciech Gęglawy lat 64, Konstanty Ficki lat 31, Amalja Włodzimirska lat 63, Genowefa Heldenburg lat 83, Józef Beck lat 41, Katarzyna Ogródnik lat 38, Czesław Grabowski lat 38, Janina Hladik lat 16, Wilhelmina Richterowa lat 70, Wilhelmina Gizińska lat 64, Antonina Borkowska lat 68, Dmytro Hawryliszyn lat 70, Edward Supranowicz lat 47, Mina Schiller lat 35, Zygmunt Rapaport lat 65, Estera Schechter lat 34, Zygmunt Bernstein lat 19, Katarzyna Kuźma lat 49.

Samobójstwo. Wczoraj rano zawiadomił kolejowy urząd ruchu w Przemyślu komisarjat policji państwowej, że na torze kolejowym obok rampy na przedmieściu Przemyśla leżą zwłoki młodego mężczyzny, zupełnie zmasakrowane. Dochodzenia policyjne ustaliły, że były to zwłoki Zygmunta Welza, liczącego 22 lat, z Przemyśla, bez zajęcia. Przyczyny samobójstwa nie zdołano ustalić. Charakterystycznem jest, że starszy brat denata popełnił również samobójstwo przed paru laty, rzuciwszy się pod pociąg.

Pawilon monopolowy na VIII. Targach Wschodnich.

Tegoroczne Targi Wschodnie są doskonałym bezpośrednim pokazem naszego dorobku gospodarczego i naszej aktywności we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i handlowego. Ten duży wysiłek i ten szalony rozmach pracy widzimy u przedsiębiorstw zarówno prywatnych jak państwowych i monopolowych. Te ostatnie jak wynika z eksponatów Pawilonu Monopolowego, położyły cały nacisk na uniezależnienie się od rynków zagranicznych, a więc zredukowanie importu do minimum.

Przy wejściu widzimy las roślin tytoniowych najrozmaitszych odmian. Są wśród nich rośliny tytoniowe, które uzyskały już w Polsce prawo obywatelstwa i są plantowane oddawna, gros jednakże przedstawiają rośliny tytoniowe odmian: tureckich, bułgarskich, macedońskich, rosyjskich, amerykańskich i t. d. ku zaaklimatyzowaniu i rozpowszechnieniu których, skierowany został główny wysiłek władz monopolowych.

Znajdujące się na ścianach artystycznie wykonane wykresy w sposób bardzo przejrzysty, wykazują, że Polska w roku ubiegłym skonsumowała około 20 miljonów kg. surowca tytoniowego z tego około 5 proc. krajowego, co stanowi 25 proc. ogólnego zapotrzebowania. Żniwo obecnego roku, jak wykazuje jeden z wykresów dostarczy Polskiemu Monopolowi Tytoniowemu około 7 miljonów kg. krajowego surowca t. j. pokryje z górą 30 proc. ogólnego zapotrzebowania konsumcyjnego. Wysiłek ten kontynuowany w dalszym ciągu i w tym tempie jak dotychczas, pozwoli Monopolowi na plantowanie nawet szlachetnych odmian tytoniowych w kraju i umożliwi Polsce, podobnie jak Francja pokryć lwią część zapotrzebowania krajową produkcją. To też Monopol chce zwrócić uwagę rolników i zachęcić tą drogą do plantowania roślin tytoniowych, które sowicie wynagradzają trud rolników, dając dochód z jednego hektara około 4.000 zł., a Państwu pozwolą w większym stopniu uzależnić się od rynków zagranicznych.

Po za żywemi roślinami tytoniowemi widzimy najrozmaitsze gatunki gotowych liści tytoniowych i zagranicznych, niczem się nie różniących między sobą. Dalej widzimy kolejno wszystkie fazy fabrykacji gotowych wyrobów tytoniowych, działalność zakładu doświadczalnego uprawy tytoniu w Piadykach, oraz opiekę Monopolu Tytoniowego nad robotnikiem i dzieckiem.

Ładnie ułożone w przepięknem opakowaniu cygara, papierosy i inne wyroby świadczą, że Monopol dba również o zewnętrzny wygląd wyrobów, które swą estetyką przewyższają opakowanie wyrobów zagranicznych. We wszystkich kierunkach widzimy zatem ogrom energji i pracy, dokonany przez Polski Monopol Tytoniowy, który zaledwie w końcu 1924 r. rozpoczął swą działalność na całym obszarze Państwa Polskiego.

Cały pawilon robi wrażenie bardzo miłe i ogromnie interesujące. Sprostał on niewątpliwie całkowicie swym zadaniom. Pawilon zeszczycili swą obecnością PP. Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski, Minister Rolnictwa Niezabytowski, Wiceminister Spraw Zagranicznych Wysocki, dyrektor departamentu Ministerstwa Skarbu Starzyński, oraz cały szereg osób ze sfer rządowych, których oprowadzał i udzielał tymże szczegółowych informacji p. zastępca Naczelnego Dyrektora inż. Chwalibóg.

Posiedzenie Komitetu organizacyjnego Izby handlowej polsko-rumuńskiej.

Onegdaj w gabinecie radcy handlowego poselstwa rumuńskiego w Warszawie odbyło się przy licznym udziale zebranych, konstytucyjne posiedzenie Komitetu organizacyjnego Izby handlowej polsko-rumuńskiej.

Po zaaprobowaniu dotychczasowych poczynań organizatorów, zatwierdzono preliminarz budżetowy Komitetu, oraz wybrano prezydjum Komitetu organizacyjnego w składzie: prezes komitetu redaktor Władysław Ludwik Evert, wiceprezes Jan Miaczyński, sekretarz dr. Marjan Borowski i skarbnik dyrektor Mieczysław Szczęsny Evert. Honorową prezesurę objął p. radca handlowy Balacesko.

Tymczasowy sekretarjat Komitetu mieści się przy ul. Hożej 74 m 4 tel. 125—36. Wszelkie zgłoszenia i zapytania kierować należy bądź do sekretarjatu Komitetu bądź pod adresem referatu handlowego królewsko-rumuńskiego poselstwa w Warszawie. Aleja Ujazdowska 32. Prezydjum Komitetu przystąpiło energicznie do prac związanych ze zwołaniem walnego zebrania Izby.

Z ostatnich 100 dni cesarstwa niemieckiego.

Upadek cesarstwa niemieckiego, ostatnich 100 dni przed katastrofalnym dniem 9 listopada 1918 r., to dla przyszłego historyka okres niezmiernie ciekawy, a nacechowany pewnym niesamowitym nastrojem. Świetnie zgłębił psychikę tego zmierzchu potęgi Hohenzollernów Bernard Kellermann w swoim „Przełomie". Ogłoszono też dotąd niejedną już rewelację, dotyczącą ówczesnych wypadków. Powoli mnożą się ważne oświetlenia i przyczynki, które będą kiedyś cennemi dokumentami historycznemi.

Do rzędu takich dokumentów zaliczyć należy również artykuł b. majora pruskiego sztabu gener. i oficera wywiadowczego w czasie Wielkiej Wojny, Kurta Ankera, zamieszczony onegdaj na łamach „Berliner Tageblattu".

Autor stwierdza, że już z końcem lipca 1918 r. militarna klęska Niemiec była rzeczą zdecydowaną. Wojna była przegrana, chodziło tylko o to, w jaki sposób, za jaką cenę będzie przegrana, jakie będą rozmiary klęski. Nie można było mieć żadnych złudzeń i nie mógł chyba łudzić się w głębi duszy żaden rozumny sztabowiec niemiecki. Mimo to, w najwyższych sferach wojskowych Niemiec, w naczelnej komendzie armji, w sztabie generalnym i w sztabach armij, zapanowała jakaś osobliwa psychoza. Łudzono się wbrew wszelkiemu rozsądkowi, wmawiano w siebie i w podwładnych, że jeszcze nie jest tak źle. Wprost zabronione było najsurowiej nie tylko mówić, ale nawet myśleć i zastanawiać się nad możliwością katastrofy.

Z jakimś szaleńczym oportunizmem, z jakąś dziecinnie zuchwałą zarozumiałością, nie chciano nic wiedzieć o klęsce. Kiedy autor artykułu, jako oficer wywiadowczy, zauważył raz podczas raportu, w połowie sierpnia 1918, w cztery oczy wobec szefa swego sztabu, że „stoimy prawdopodobnie w obliczu katastrofy", — wtedy porwał się ten dostojny pan z miejsca i oświadczył ostro: „Katastrofa? Głupota! Można chyba powiedzieć, że się coś trochę chwieje". A gdy tenże sam autor, już przy końcu października 1918 r., w obecności następcy tronu meldował o smutnym biegu wypadków, spadła na niego niesłychana bura ze strony jednego z zaufanych doradców cesarza: „Jakżeż można kronprinca nabawiać niepotrzebnych trosk, a może nawet spędzać mu sen z oczu takiemi przesadnemi czarnemi gadaniami?!" — „Niech mi Pan wierzy, młody przyjacielu", mówił znów do majora Ankera inny, łagodniejszy już szef, — „że nie można najwyższym osobistościom tak brutalnie skakać do oczu z tak zwaną „prawdą". Naturalnie, nie trzeba kłamać, ale... no, pan już rozumie!"

Okłamywano samych siebie do końca, do ostatniej chwili, uciekano przed groźną prawdą. Metoda ta pochodziła — zdaniem autora artykułu — z dwóch źródeł. Najpierw z typowego, ustalonego od dziesiątek lat w armji niemieckiej, systemu maskowania się, uprawiania nieprawdy. Przełożeni wprost żądali tego. Byle wszystko na zewnątrz, na pozór, błyszczało, lśniło się, stosowało się najściślej do ubóstwianego „drillu" i maszynizmu armji. Braki i niedomagania chowano pod korcem, jak niezgrabnych rekrutów przed okiem wizytującego generała. Wszystko było na okaz, na „ten jeden raz", gdy dla karjery czy ambicji trzeba się było pokazać i popisać. Nie brakło wprawdzie oficerów uczciwych i rozumnych, widzących te braki, ale tacy byli zaledwie tolerowani i głos ich brzmiał, jak głos wołającego na puszczy.

Drugą przyczyną takiego okłamywania się było stanowisko samego b. cesarza Wilhelma II, który — zapatrzony w swą wielkość i szczęście — nie znosił wiadomości niepomyślnych i nieprzyjemnych. Przestrzegał tego w ciągu całego swego panowania; nie zmienił też tej taktyki nawet w najgroźniejszych momentach Wielkiej Wojny. Za Wilhelmem szli najwyżsi dowódcy, a także sam Ludendorff.

Nie chciano np. żadną miarą wierzyć w świeże rezerwy marszałka Focha. Sztab niemiecki powiedział sobie już z wiosną 1918 r., że Francuzi są „wyczerpani" i na tem koniec! Wszelkie wywiady i meldunki o nowych siłach francuskich przyjmowano wprost z oburzeniem i rzucano je do kosza.

Doktrynerstwo triumfowało w całej pełni, nie chciano dowiadywać się o niczem nieprzyjemnem. Dochodziło to wprost do jakiegoś mistycznego zaślepienia. Dowódca i sztabowiec niemiecki — konkluduje major Anker — okazał się w ciągu całej wojny człowiekiem wiernym, obowiązkowym, dzielnym, doskonałym organizatorem nawet w samym kolosalnym odwrocie końcowym, ale jako wódz i kierownik strategiczny nie zdał egzaminu. Zdawało mu się do końca, że w tej olbrzymiej partji szachowej, niema mowy o „macie", ale co najwyżej o „remis".

Ta sama ślepota panowała również w stosunku do rewolucji. W próżności i samołudzeniu się ogólnem, nie dostrzegano przed sobą ogromnej przepaści, nie dopuszczano myśli, że wytrzymałość ludu niemieckiego może się wyczerpać, że może zerwać się orkan reakcji. Gdy autor artykułu zameldował w sierpniu 1918 swemu szefowi o tworzeniu się rad żołnierskich i agitacji wśród wojska, „dostojny pan" odpowiedział: „Na, to jest przecież głupie dzieciństwo! Żołnierz niemiecki przecież nie pójdzie na to'..." Patrzano ciągle na naród jako na „wiernych poddanych cesarza" i poprostu grożono degradacją oficerom, jeśli ośmielali się przestrzegać i przewidywać.

Sztab niemiecki, cesarz, dowódcy, szli ku katastrofie monarchji ślepi, z zawiązanemi oczyma, prowadzeni przez dobrowolne okłamywanie się i przez bezgraniczną zarozumiałość. Trudno nawet rozstrzygnąć, co tu było ślepotą istotną, a co dobrowolnem przymykaniem oczu. Doszło też ostatecznie do tego, że wpadli w odmęt katastrofy niewiedzący, zaskoczeni śmiertelnie. I stoczyli się po pochyłości bezwładu, bezradności.

„Ostatnich 100 dni cesarstwa — oto końcowe słowa majora Ankera — nie ukazuje bynajmniej cesarstwa w świetle bohaterskiem. Nie było tu żadnych heroicznych zmagań z przemocą, z przeciwną falą, nie było walki ideowej ani faktycznej, a zatem nie było też żadnej wielkości ani tragizmu".

Taką djagnozę „ostatnich chwil" Wilhelmowej potęgi, rzuca nieuprzedzony sztabowiec niemiecki w oczy dzisiejszym monarchistom niemieckim — ku ochłodzie rozpalonej fantazji i ku przestrodze na przyszłość!

S.

Jak się obiera prezydenta w Stanach Zjednoczonych?

Wobec zbliżających się wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych należy przypomnieć, że wybory te odbywają się w zupełnie inny sposób, niż podobne wybory w państwach europejskich. Aby zrozumieć i ocenić znaczenie wyborów prezydenta, należy wziąć pod uwagę ten fakt, że jakkolwiek prezydent Stanów Zjednoczonych wybierany jest bezpośrednio w powszechnem głosowaniu, ogół głosuje na elektorów, a ci dopiero wybierają prezydenta. Dotychczas nie zdarzyło się jeszcze, by który z elektorów działał wbrew woli wyborców, dlatego też naród, wybierając elektorów, wybiera faktycznie prezydenta i tem się właśnie tłumaczy, że już po wyborach elektorów wiadome będzie, kto zostanie prezydentem.

Każdy stan ma prawo do tylu elektorów, ilu ma przedstawicieli na kongresie. Każdy stan ma po dwóch senatorów, a liczba kongresmanów zależy od liczby ludności. Każda partja układa swoją listę elektorów. Nazwiska ich widnieją na t. zw. „tykiecie" partyjnym i wyborca w dniu wyborów zatwierdza tylko ową listę. Najważniejszą chwilą dla ogółu głosujących są prawybory, t. j. wybieranie delegatów na zjazdy partyjne, stanowe i ogólno-krajowe. Na zjazdach tych decyduje się o nominacji kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta. Formalny wybór prezydenta i wiceprezydenta odbywa się w styczniu. Elektorzy każdego stanu zbierają się w jego stolicy i głosują przez balotowanie. W drugą środę lutego otwierają baloty, nadesłane ze wszystkich stanów i obliczanie odbywa się w obecności członków Kongresu. Kandydaci, którzy otrzymali większość głosów, zwróconych na prezydenta i wiceprezydenta, ogłaszani są jako wybrani na dane urzędy. Na wypadek, gdy żaden z kandydatów nie otrzyma większości głosów elektoralnych, wówczas Izba reprezentantów wybiera prezydenta z pośród trzech najsilniejszych kandydatów. W ten sposób był wybrany Tomasz Jefferson i John Quincy Adams. Jeżeli żaden z kandydatów na wiceprezydenta nie otrzyma większości głosów elektoralnych, wówczas Senat wybiera wiceprezydenta z pośród dwóch przodujących kandydatów. Kandydat musi być obywatelem amerykańskim, mieć przynajmniej 35 lat i zamieszkiwać conajmniej 14 lat w Stanach Zjednoczonych .Stany Zjednoczone miały dotychczas 30 prezydentów. Z tej liczby 17-tu było pochodzenia angielskiego, 9 szkockiego,2 holenderskiego i jeden Walijczyk. Dotychczas większość z nich, to adwokaci z zawodu. Waszyngton był rolnikiem, a Fillmore i Johnson byli krawcami.

W obecnych wyborach prawdopodobnem jest zwycięstwo lepiej zorganizowanej partji republikańskiej, jakkolwiek popularna jest również kandydatura Alfreda Smitha. Dużo będzie zależało od kampanji osobistej kandydatów w jesieni r. b. Według znawców stosunków amerykańskich — nadchodzące wybory stanowią zapasy między partją bardzo popularną, t. j. republikańską, z kandydatem mniej popularnym, t. j. Hooverem na czele i partją mniej popularną, t. j. demokratyczną z bardzo popularnym gubernatorem Smithem na czele. Zdaniem niektórych, osobistość gubernatora Smitha jest tak silną, że może on podczas kampanji wyborczej sprawić sporo niespodzianek swym przeciwnikom.

R — p.

Zbiory rzeźbiarza Madeyskiego w muzeum poznańskiem.

Rzeźbiarz Antoni Madeyski, który od lat z górą 30 ma swoją pracownię w Rzymie, przybył do kraju. Artysta poza twórczą pracą rzeźbiarską z zamiłowaniem oddaje się kolekcjonowaniu przedmiotów sztuki. W podróży swej zatrzymał się w Poznaniu i część swych bogatych zbiorów złożył jako depozyt w Muzeum Wielkopolskiem w Poznaniu.

Zbiory Madeyskiego obejmują kolekcję miniatur, kamieni rżniętych, miniaturowy sarkofag Królowej Jadwigi z posrebrzanego bronzu, pozatem liczne pudełeczka i tabakierki z szlachetnych kamieni, jak agatu, porfiru lub szyldkretu, a wreszcie kolekcję wykopalisk antycznych, egipskich i etruskich.

Zdeponowana przez Madeyskiego w Muzeum Wielkopolskim kolekcja zawiera portret króla Stefana Batorego. Jest to kopja oryginału, znajdującego się w galerji Pitti we Florencji, a wykonał ją sam Madeyski. Oryginał malowany jest na płótnie przez nieznanego artystę, prawdopodobnie Włocha, który będąc swego czasu niewątpliwie w Polsce, portretował króla, a zrobiony do portretu szkic złożył w galerji florenckiej. Zarządowi tego Muzeum niewiadomo w jaki sposób dostał się ten portret do Palazzo Pitti, a w tamtejszych księgach zainwentaryzowano go nawet jako portret nieznanego księcia angielskiego; mylne to oznaczenie sprostował w r. 1915 nasz artysta.

WILLIAM J. LOCKE. 68)

Jesienna miłość.

— Nie byłoby nikczemności, zdrady i podłych skrytych czynów. Marku, musisz mi wybaczyć, byłam zrozpaczoną kobietą, walczącą o szczęście mojego życia. Rzuciłam wszystko na jedną szalę. Usunęłam cię z drogi i przyszłam tu, aby zobaczyć się z Carlottą. Nie przerywaj, pozwól mi skończyć. Spotkałam ją po drodze o sto kroków od domu i poszłyśmy razem do Regent Parku. Usiadłyśmy. Zaczęłam mówić jej o nas, o mojej miłości dla ciebie i prosiłam ją, aby się ciebie wyrzekła. Sądzę, że nie rozumiała mnie. Śmiała się i ciskała kamyki w małego pieska. Wróciłam do równowagi, zostawiłam ją tam i skierowałam się do domu pełna wstydu i upokorzenia. Wiedziałam, że Pasquale kocha się w niej, powiedział mi to poprzedniego wieczoru i pytał w jaki sposób można przeszkodzić waszemu małżeństwu. Nie uwierzył bowiem w to, co oświadczyłeś Hamdiemu. Ale ja nie wspomniałam Carlocie o Pasquale'u, ani też nie napomknęłam o nikim innym, po za tobą. Tak dalece byłam lojalna. W dwa czy w trzy dni później nadszedł list Pasquale'a. I czekałam na ciebie w lękliwej radości. Wiedziałam, że przyjdziesz i byłam dość szalona, by sądzić, że czas zagoi rany, że zapomnisz, że znów odżyje droga przeszłość i że nauczę cię miłości dla mnie. Lecz nagle bez słowa uprzedzenia, był to jego zwykły sposób, pojawił się mój mąż. Potem przyszedłeś ty, ofiarowując mi przytułek i pociechę — i wyglądałeś jak anioł-mściciel. Ja to bowiem skrzywdziłam cię, drogi, obrabowałam cię ze szczęścia. Nigdy nie byłaby uciekła, gdybym jej tej myśli nie podsunęła. Gdybym tego nie zrobiła lub też gdybyś mnie kochał, może patrzyłabym na rzeczy inaczej. Zaczynam wierzyć w Boga i we wszystkiem widzieć Jego rękę. Marku, nie mogę żyć z tobą, jak żona. Rzeczy silniejsze nawet od mojej miłości dla ciebie zabraniają mi tego. Nasze wspólne życie nie byłoby słodkie i powabne, jak dotychczas. Stanęliśmy na rozstajnych drogach. Muszę iść za moim mężem.

Wiedziałem, że ma słuszność. O ile temperament nie pcha jej do histerji, posiada ona znakomitą przenikliwość w ujmowaniu prawdy.

— Rozstajne drogi? Tak; lecz, czy nie mogłabyś zatrzymać się na ich skrzyżowaniu? Czy nie mogłabyś odtąd prowadzić życia pomiędzy nami dwoma — twoim mężem i mną, jako twymi przyjaciółmi?

— Rupert potrzebuje mnie — odparła szybko. — Dusza jego jest pełna udręczeń. Zawsze jest niepewny siebie i dlatego doszedł aż do tego szczytu fanatyzmu religijnego. Odbyliśmy dziś znowu długą rozmowę. Mogę mu być pomocna.

— Ale czy zasługuje on na ofiarę twego życia?

Nie odpowiedziała wprost na moje pytanie; przez chwilę siedziała z podpartą głową, patrząc w ogień.

— Jest on człowiekiem złych namiętności — rzekła wkońcu. — Głównie pijaństwo i kobiety spychały go w przepaść. Przeszłam przez to piekło podczas krótkiego czasu naszego pożycia. Gdyby upadł teraz znowu, wierzy, że byłby przeklęty po wsze czasy. Wierzy w materjalne tortury potępionych dusz — w ogień, djabłów i widły. Mówi, że jedynie we mnie leży jego zbawienie. Muszę iść za nim. Gdy misyjny kościół zbytnio mi dokuczy, pojadę na tydzień do Delfiny Carrére dla wzmocnienia nerwów.

Cóż mogłem na to powiedzieć? Dokoła mnie kładła się pustka. Mogłem opowiadać jej o moich potrzebach, ranić jej serce dla moich żalów. Cui bono? Nie umiem wyżalać się przed nikim. Tylko gdy jestem sam, potrafię złorzeczyć i kląć.

— Ale przy tej sposobności będziesz unikać osamotnienia i medytacji — rzekłem.

Śmiech jej przeszedł w łkanie.

— Pamiętasz to? Nie tak to dawno temu, a wydaje mi się jakby to było przed wielu, wielu laty.

Moralizowaliśmy na tematy ogólne jak ludzie, którzy pragną odwlec bolesną chwilę. Oglądała moje półki biblioteczne. Pożyczałem jej wiele z moich książek — poznawała je teraz jak starych przyjaciół.

— Czy tu jest zwykłe miejsce Benvenuto Cellini?

— Tak — odparłem, przesuwając ręką po półce. — Znajduje się w swoim stuleciu, wśród swych towarzyszy. Gdzieindziej czułby się nieszczęśliwy.

— A Historja — jak daleko się posunęła?

Pokazałem jej plik skończonego manuskryptu — przejrzała kilka stronic. Nagle położyła je i odwróciła się.

— Czytać tego jeszcze nie mogę.

Stała chwilę w milczeniu przed swą fotografją, jedyną, jaka wisiała teraz nad kominkiem.

— Czy zechcesz mi ją oddać?

— Po co? — spytałem.

— Wolałabym, nie chciałabym, abyś ją spalił.

— Spalić? Jedyną rzecz, jaka mi po tobie pozostaje?

Zwróciła na mnie oczy pełne łez.

— Jesteś dobry, po tem, co ci powiedziałam, nie czujesz żalu do mnie?

— Za co? Czy za to, że zdecydowałaś się na męczeństwo dla idei?

— Czyż nie słyszałeś, co mówiłam Carlocie?

— O, moja droga!

Poszła. Pocałowaliśmy się na pożegnanie — był to pocałunek wspomnień i wyrzeczenia. Czy się kiedykolwiek jeszcze zobaczymy?

Otacza mnie ciemność. Czuję się zmęczony, tak zmęczony, że pragnąłbym zasnąć jak Rip Van Winkle i zbudzić się jako starzec z beznamiętną starczą rezygnacją, — albo jeszcze lepiej, nie zbudzić wcale. Lepiej aby nie żyli tacy głupcy jak ja.

Oglądam się wstecz i widzę całą moją filozofję obaloną — wszystkie moje [illegible]czne małostkowe poglądy leżą pokrzywione jak lalki, z których wysypano trociny. Przez szereg lat sądziłem Judytę z równie okrutną jak uprzejmą ignorancją. Teraz powstrzymuję się od wydawania sądu o niej.

Gdybym był kochał Judytę namiętnie, wszyscy razem wzięci łotrzy nawróceni na chrystjanizm, nie mogliby nas rozdzielić.

(C. d. n.)

Z ostatniej chwili.

Reprezentacja polskiej straży pożarnej zdobyła pierwsze miejsce w Turynie.

Turyn, 5 września. (PAT). Dzisiaj o g. 22 nastąpiło na stadjonie ogłoszenie wyników międzynarodowych zawodów strażackich i rozdanie nagród. Drużyna reprezentacyjna polska uzyskała pierwsze miejsce, otrzymując złoty medal, ofiarowany przez następcę tronu, księcia Humberta.

Piśmiennictwo.

Dr. Roman Górecki, Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego: Rola Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczem Polski współczesnej. Str. 41 i XVII wykresów. Warszawa 1928. Praca p. dr. Góreckiego powstała z myśli, wypowiedzianych przez niego na odczytach na powyższy temat, wygłoszonych we Lwowie, Katowicach i w Poznaniu. Składa się ona z trzech części. W pierwszej znajdujemy ogólną charakterystykę sytuacji ekonomicznej Polski w ostatnich latach. Są tam omówione zagadnienia budżetu, stabilizacji złotego, wzrostu produkcji i konsumcji.

Druga część poświęcona jest sprawie ingerencji państwa w życie gospodarcze narodu. Autor po omówieniu przyczyn, z powodu których rządy poszczególnych państw zmuszone są do mieszania się w gospodarkę społeczną, zastanawia się dłużej nad rolą, jaką odegrały banki państwowe w Polsce porozbiorowej. Najobszerniej jest tu omówiona działalność b. Banku Polskiego (1828—1886), a także b. Banku Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji. Historja tych instytucji wskazuje na doniosłe znaczenie banków państwowych dla rozwoju życia gospodarczego naszego narodu.

Wreszcie w trzeciej części rozprawy p. dr. Gorecki przechodzi do omówienia roli Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczem Polski. Autor omawia najpierw zadania programowe Banku, oraz jego środki obrotowe, a następnie charakteryzuje jego działalność w odniesieniu do poszczególnych dziedzin życia gospodarczego. Znajdujemy tu więc omówienie operacji Banku w dziedzinie długoterminowego kredytu emisyjnego, z którego wynika, że instytucja ta w ostatnich czasach przeszła głównie do udzielania amortyzacyjnych pożyczek dla samorządów, odsuwając na plan dalszy pożyczki hipoteczne na nieruchomości miejskie i ziemskie. Następnie znajdujemy charakterystykę t. zw. kredytów społecznych t. j. dla samorządów komunalnych kas oszczędności i dla spółdzielni. Wszystkie te instytucje cieszą się obecnie szczególną opieką finansową Banku.

W dalszym ciągu autor omawia stosunek Banku do przedsiębiorstw państwowych, do ruchu budowlanego, do rolnictwa, przemysłu, handlu i banków. Praca p. dr. Góreckiego ilustrowana jest siedemnastu wykresami, przedstawiającymi graficznie omówione w niej zjawiska gospodarcze.

Karol Kowalski: Prawne zwyczaje w zakresie wyposażenia dzieci i dziedziczenia oraz sprawa podzielności małych gospodarstw wiejskich w byłym zaborze austrjackim. Warszawa, 1928. Nakładem Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.

Książka istotnie na czasie. Dobrze się stało, że w przededniu kodyfikacji polskiego prawa prywatnego, prawa, które — zresztą jak każde inne — nie może kroczyć poza czy ponad społeczeństwem ale musi wyjść z jego przyzwyczajeń i tradycyi, — znalazł się ktoś, który ogarnął w poważnej i wyczerpującej pracy naukowej, zwyczaje prawne najliczniejszej części społeczeństwa, bo ludu wiejskiego, — zwyczaje, dotyczące jednej z najdonioślejszych dziedzin prawa prywatnego. Jeżeli — jak to autor sam stwierdza — obecny stan rzeczy w tym zakresie przedstawia się w ten sposób, że zwyczaje te kolidują po największej części z przepisami obowiązującego prawa cywilnego, to działo się to w pierwszym rzędzie dlatego, że prawo to, w obcem wyrosłe środowisku, dla obcych przeważnie pisane, nie zdołało wniknąć w rzeczywiste potrzeby społeczeństwa. Polskie prawo prywatne, chcąc uniknąć tego rodzaju niedomagań, musi się oprzeć na zasadach, które przewodniemi były dla omawianej książki.

A książka ta jest istotnie niepowszednia: trzeba bowiem było opanować i omówić szereg problemów nietylko natury prawniczej ale i etnograficznej; trzeba było sięgnąć nietylko do licznych materjałów źródłowych ale w pierwszym rzędzie i do bogatego własnego doświadczenia, z którego autor tak obficie czerpał. W sposób szczegółowy przedstawiono całokształt zagadnień a więc tak akty prawne między żyjącymi jak i wszelkie zwyczaje spadkowe a wreszcie tę tak ważną i tyle trudności nasuwającą kwestję podzielności małych gospodarstw wiejskich.

Rzecz napisana jest w sposób niezwykle jasny, przejrzysty i stanowi pole do rozważań i zainteresowań nietylko dla prawnika ale i dla ekonomisty, historyka, etnografa jak i wogóle dla każdego inteligentnego czytelnika, interesującego się aktualnemi zagadnieniami bieżącej chwili. Przez zainicjonowanie tego rodzaju pracy zdobył sobie autor rzetelną zasługę na niwie nauki polskiej.

A. L.

Kursy dramatyczne.

Związek Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie (ul. Mickiewicza 26) przystępuje do urządzenia 9-dniowych praktycznych kursów dramatycznych dla kierowników teatrów amatorskich, ludowych i szkolnych, w 2 terminach: jesiennym (trzydniowym) i wiosennym (sześciodniowym). Nowością będzie całkowite przerobienie z publicznym pokazem jednej ze sztuk kostjumowych z wielkiego repertuaru polskiego widowiskowego. Wykłady teoretyczne i praktyczne prowadzić będzie prof. Czesław Krzyżanowski ze Lwowa.

Jesienne trzydniowe kursy odbędą się w następującym porządku: od 4—6 października br. w Tarnopolu, od 9—11 w Stanisławowie, od 13—16 we Lwowie, od 18 do 20 w Równem Woł., od 22—24 w Kowlu od 26—28 w Brześciu n. Bugiem, od 5—7 listopada w Krośnie, od 9—12 w Nowym Sączu, od 15—17 w Krakowie, od 19—21 w Jędrzejowie, od 25—28 w Jarosławiu, od 6—8 grudnia w Lublinie, od 10—12 grudnia w Lublinie.

Terminy kursów wiosennych będą podane osobno.

Liczba słuchaczów ograniczona. Opłata za cały kurs (9-dniowy) wynosi 15 zł., z których 5 zł. należy nadesłać do Związku TchL. z podaniem równocześnie swego dokładnego adresu oraz nazwy miejscowości, w której kandydat pragnie uczestniczyć w kursie, a to celem przesłania zawiadomienia o przyjęciu. Członkowie Teatrów i Chórów Ludowych (Włościańskich), należących do Związku, mogą ubiegać się o ulgi w opłacie.

Równocześnie odniósł się Związek do szkolnych i innych państwowych władz o poczynienie nieodzownych ułatwień pracownikom teatralno-oświatowym (urlopy, przejazdy itp.).

Nadto Związek przygotowuje w każdej miejscowości udogodnienia w rozkwaterowaniu uczestników. Zapotrzebowanie zatem w tej mierze należy nadesłać ze zgłoszeniem na kurs. Po kursie wydane będą uczestnikom zaświadczenia.

Powszechna Wystawa Krajowa.

PAWILON SAMORZĄDÓW WOJEWÓDZKICH I ZWIĄZKU MIAST.

Przy zbiegu ul. Śniadeckich i Grunwaldzkiej powstaje wielki pawilon, przeznaczony na wystawy Samorządów Wojewódzkich i Związku Miast.

Pawilon zajmie całość przestrzeni wolnej w tem miejscu, t. j. 10.000 metrów kw. Oświetlenie będzie górne i górnoboczne, wejścia główne znajdą się od ul. Śniadeckich, która jest włączona w tereny wystawowe, podczas gdy od strony ul. Grunwaldzkiej będą wyjścia zapasowe.

Konstrukcja pawilonu jest prowizoryczna, mimo to gmach uzyska wygląd estetyczny i monumentalny. Wysokość wynosi 7—10 metr.; rozkład ściśle celowy — a mianowicie środkiem obu skrzydeł biegnie korytarz, od którego na prawo i na lewo znajdują się poszczególne stoiska.

Środek reprezentacyjny zajmie stołeczne miasto Warszawa, obok rozmieszczą swe eksponaty Poznań, Kraków, Wilno, Łódź etc.

Każde z miast zamierza wystawiać poza swym dorobkiem na polu społecznem, technicznem gospodarczem etc. te rzeczy, które są dla każdego z nich szczególniej charakterystyczne. I tak np. Kraków zaprodukuje swoją tradycyjną „szopkę". Wnętrze pawilonu otrzyma niezwykle staranną i artystyczną dekorację.

Pawilon Samorządów Wojewódzkich i Związku Miast wznosi PWK. i pozostaje jego właścicielem. Projekt wykonał architekt naczelny PWK. p. radca Sławski.

Ostatni termin.

Dyrekcja działu rolniczego PWK. niniejszem komunikuje, że z dn. 15 września br. zamyka listę zgłoszeń do udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej: 1) w pawilonie „Produkcji Roślinnej", 2) w paw. „Melioracji", 3) w paw. „Mleczarstwa" (z wyjątkiem pokazów mleka i przetworów mlecznych), 4) w paw. „Organizacji Rolnictwa".

Czas nagli...

Praca organizacyjna wystawców na Powszechnej Wystawie Krajowej dobiega końca; rozpoczną się niebawem roboty techniczne; obmyślanie, projektowanie i wykonanie stoisk i dekoracji.

Upływa termin przyjmowania zgłoszeń. W niektórych dziedzinach brak już miejsca, jak np. w chemji, w przemyśle papierniczym, graficznym i i. W innych gałęziach przemysłu mało już wolnych pozostało miejsc. Z drugiej strony wielka jeszcze jest liczba przedsiębiorstw przemysłowych, które zajmują stanowisko niezdecydowane.

PWK. ma być i będzie odbiciem całokształtu gospodarstwa narodowego, będzie to żywa księga adresowa, kogo tam zabraknie ten wykreśla się dobrowolnie z życia gospodarczego.

Ci zatem, którzy jeszcze nie zgłosili swego udziału, niech to uczynią bezzwłocznie; opinja — że jeszcze jest dużo czasu do otwarcia Wystawy — nie da się już podtrzymać. Skoordynowanie eksponatów, ugrupowanie eksponatów, a następnie urządzenie strony dekoracyjnej wymaga wielkich trudów, jakich np. nie znają targi. Zatem wszyscy do szeregu. Aby nie było zapóźno. Wzywamy wszystkich do pospiechu i współdziałania w interesie Państwa Polskiego, w interesie gospodarczego jego rozwoju.

Adres Dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej: Poznań, ul. Grunwaldzka 22.

Adresy Delegatur: Warszawa, ul. Smolna 38; Grudziądz, ul. Lipowa 31; Lwów, ul. 3-go Maja 12; Katowice, ul. Wojewódzka 13.

Sprawy gospodarcze.

Wywóz cukru. W czasie od 13 do 25 sierpnia przewieziono przez port gdański do Danji cukru polskiego i gdańskiego 4.800 cetnarów metrycznych, do Niemiec 1.600, do Estonji 6.500, do Łotwy 4.600 i do Litwy 4.600 a do Kłajpedy 4.500, razem więc 26.700 cetnarów metrycznych.

Kontyngenty na owoce amerykańskie. Izba przemysłowo - handlowa we Lwowie zawiadamia, że wraz z podaniami o zezwolenie przywozu towarów zakazanych na IV. kwartał b. r. przyjmuje z analogicznym terminem do dnia 18 września b. r., podania o zezwolenie przywozu następujących owoców z Ameryki: jabłka świeże, jabłka suszone, gruszki suszone, brzoskwinie suszone, rodzynki, śliwki suszone, orzechy kokosowe.

Dzierżawa mollo w Gdyni. Rząd zawarł umowę z firmą Girscha, koncernem węglowym na Górnym Śląsku, na dzierżawę około 100 m mollo węglowego, leżącego w południowej stronie portu Gdyni. Umowa została podpisana na lat 35. Zgodnie z nią, towarzystwo węglowe zobowiązuje się w ciągu pierwszych 15-tu miesięcy ładować nie mniej, niż po 15.000 tonn miesięcznie, następnie zaś w ciągu pozostałego okresu dzierżawy, po 55.000 tonn. Prócz tego firma płaci dzierżawę w wysokości 3.000 zł. rocznie i 10 gr. od każdej przeładowanej tonny, od każdej zaś nieprzeładowanej 30 gr. kary. W miarę nabywania przez towarzystwo statków opłata za przeładowanie jednej tonny będzie się zmniejszała tak, iż z chwilą nabycia przez firmę 10 statków, zniknie ona całkowicie.

Z Giełdy.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, dnia 4 września 1928.

Obroty giełdowe: Chodorów 182.—. 180.—. Gazy wsch. 24½. 24.75, 25. Dolarówka 90, 90.25. 90½ 91.— 91.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 4 września 1928.

Transakcje na Giełdzie w fasoli krasej nowego zbioru za którą płacono 80 zł. franco Zebrzedowice z terminem dostawy na październik. Aprowizacja miejska sprzedała mąkę żytnią 65% po 55 zł. loco magazyn odbiorczy.

Owies spadł w cenie. Otręby żytnie loco potaniały.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie spokojne.

Żyto małop. ex 1928 730 — 74 od 34.50 do 35.50. Jęczmień małop. 640 gr. brow. od 36.— do 37.—. Jęczmień małop. przem. 640 gr. od 28.25 do 29.75. Owies małop. od 31.— do 32.—. Mąka żytnia 65% od 57. —. Otręby żytnie od 24.— do 24.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 września 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8·90	8·86
Franki franc.	35·10	35·19	35·01
Belgja	123·98·00	124·29·00	123·67·00
Holandja	357·50	358·40	356·60
Kopenhaga	238·05	238·65	237·45
Londyn	43·27·50	43·38·00	43·17
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·82·50	34·91·00	34·74
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·70	171·71	171·25
Sztokholm	238·16	239·28	238·08
Wiedeń	125·64·00	125·95·00	125·33·00
Włochy	46·71·50	46·83	46·59

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·50
pożyczka kolejowa —·— 104·00 —·—
pożyczka dolarowa 85·00
dolarówka 89·50 89·00 89·25
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Bankn Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 4 września 1928.

Zieleniewski	137·00	Trzebinia	8

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 4 września 1928.

Bank Pol.	182·00	Nobel	32·73
Bank Zachodni	33·25	Cegielski	47·25
Spiess	170·00	Norblin	255·00
Siła i Swiatło	135·00	Ostrowiec	B I 125,
Częstocice	58·00		B II 120
Warsz. cuk.	63·00	Strachowice	54·25
Firlej	68·70	Klucze	7·15

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 4 września 1928.

Amsterdam	283·95	Bankverein	26·05
Belgrad	12·45·50	Bodenkredit	111·60
Berlin	168·86	Kreditanstalt	59·75
Bruksela	98·50	Anglobank	26·20
Budapeszt	123·53	Hipoteczny	94·00
Bukareszt	4·29	Kompas	0·88
Kopenhaga	189·05	Länderbank	32·60
Londyn	34·39·00	Merkury	22·70
Madryt	117·90	Unionbank	—·—
Medjolan	37·11	Obrotowy	108·70
N. Jork	708·25	Kolej północna	11·08
Paryż	27·66·00	Zivnosteńska	119·25
Praga	20·98	Czerniowce	80·50
Sofja	5·10	Austr. kol. p.	26·60
Sztokholm	189·60	Kolej połudn.	14·35
Warszawa	79·40·00 79·66	Goleszów	271·00
Zurych	136·38	Cement	107·00
Amerykańskie	705·30	Browary	146·00
Niemieckie	168·60	Alpiny	45·60
Bułgarskie	168·55	Berg u. Hütten	795·00
Francuskie	27·55	Krupp	10·50
Włoskie	37·03	Poldi Hütte	164·50
Jugosłowiańskie	12·45	Prager Eisen	374·00
Polskie	79·60	Rima	133·40
Czeskie	20·95	Skoda	275·00
Węgierskie	123·42	Siersza	11·80
Szwajcarskie	136·00	Silesia	0·17
Angielskie	34·28	Zieleniewski	188·50
Holenderskie	—·—	Apollo	184·00
Rumuńskie	4·27½	Fanto	8·80
Belgijskie	—·—	Karpaty	27·01
Renta majowa	0·775	Galicja	69·50
Renta lutowa	0·765	Nafta	65·00
Renta koronowa	0·741	Schodnica	10·30
Dunaj S. Adria	85·15	Rakszawa	—·—
Tureckie	34·70	Bank Małop.	0·22

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 4 września 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20·28·00
Londyn	—·—	25·19·00
Nowy Jork	—·—	5·19·25
Belgja	—·—	72·20
Włochy	—·—	27·18
Hiszpanja	—·—	86·30
Holandja	—·—	28·20
Berlin	—·—	123·75
Wiedeń	—·—	73·18·00
Sztokholm	—·—	139·00
Oslo	—·—	138·60·00
Kopenhaga	—·—	138·60·00
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·39
Warszawa	—·—	58·20
Budapeszt	—·—	90·54·00
Białogród	—·—	9·13
Ateny	—·—	6·72
Konstantynopol	—·—	2·70
Bukareszt	—·—	3·15½
Helsingfors	—·—	13·08
Buenos Aires	—·—	219·00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 4 września 1928

Londyn	124·27	Holandja	1026·50
N. Jork	25·61	Praga	75·90
Belgja	356·00	Rumunja	15·55
Włochy	134·00	Niemcy	610·0
Szwajcarja	493·00	Wiedeń	361·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 4 września 1928.

N. Jork	485·28	Niemcy	20·358
Holandja	12·10·50	Szwajcarja	25·201
Francja	124·27	Praga	163·68
Belgja	34·90	Wiedeń	34·42
Włochy	92·68	Warszawa	43·30

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 1660/Rg. A. V. 300. Wykreślenie firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 25 listopada 1927 r. Siedziba firmy: Lwów, ul. Legjonów 41. Brzmienie firmy: Teichelbaum i Degal. Firmę tę wykreśla się z rejestru jako nieistniejącą. 7662

Sąd okręgowy cywilny j. handlowy, O. IV.
Lwów, dnia 3 listopada 1927.

Firm. 653/A. IV. 241. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 30 marca 1928. Siedziba firmy: Lwów, pl. Gołuchowskich l 11. Brzmienie firmy dotąd: L. Tenenbaum i Synowie, hurtownia nowego i składy starego żelaza i metali we Lwowie, pl. Gołuchowskich 11. Zmiany: Brzmienie firmy odtąd: L. Tenenbaum i Synowie, hurtowne składy żelaza i metali we Lwowie. 7663

Sąd okręgowy cywilny j. handlowy, O. IV.
Lwów, dnia 30 marca 1928.

Firm. 208/28. Stow. II. 181. Wpis zmiany do rejestru spółdzielni. Wpisano w rejestrze spółdzielni przy firmie: Obszczestwo hospodarsko-kreditowe „Dobrobyt“ w Hucie połonieckiej, że na wniosek Rady spółdzielczej w Warszawie rozwiązuje się powyższą firmę z urzędu. Likwidatorami ustanowieni zostali Ilja Kutyński syn Tymka i Eljasz Maryniuk w Hucie połonieckiej.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Złoczów, dnia 30 sierpnia 1928. 7670

LICYTACJE.

E. 718/26/27. Edykt licytacyjny. Dnia 12 listopada 1928 o 9 rano odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 7 publiczna sprzedaż połowy realności pb. 354 pgr. 129 i 130 gminy kat. Radymno, 1/2 domu, 1/2 parkanu, 1/2 drzew, 1/2 stajni, 1/2 przybudówki, 1/2 wychodku. Cena szacunkowa wynosi 1482 zł. 50 gr., cena wywołania 957 zł. 50 gr. Prawa uniemożliwiające sprzedaż mają być przed terminem licytacyjnej sprzedaży w tutejszym Sądzie zgłoszone, w przeciwnym razie nie mogą być podnoszone na korzyść nabywcy w dobrej wierze. Wzywa się roszczących sobie prawa na tej realności aby w czasokresie do dnia 15 października 1928 zgłosili ustnie lub pisemnie w tutejszym Sądzie swoje prawa lub roszczenia do tej realności ileże w przeciwnym razie prawa te uwzględnione będą w rozdziale licytacji o tyle o ile będą zgłoszonymi w aktach egzekucyjnych. 7677

Sąd powiatowy, Oddział I.
Radymno, 18 sierpnia 1928.

E. 433/27/5. Edykt licytacyjny. Dnia 28 września 1928 o godzinie 9 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja 1/72 części realności whl. 174, 1/576, 1/115 części realności whl. 175, 1/72, 1/144 części realności whl. 177, 1/144, 1/288 części realności whl. 270, 1/18, 1/36 części realności whl. 287, 1/36, 1/72 części realności whl. 310, 7/96 części realności whl. 354, 1/6, 1/12 1/24 części realności whl. 722, 2/16 części realności whl. 1144 wszystkich ks. gr. gm. kat. Szaflary objętych, składających się z parcel gruntowych. Realności te oszacowane zostały na łączną kwotę 1199 zł. 63 gr. Najniższa oferta wynosi 799 zł. 76 gr. poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy jakoto wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 7675

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 30 czerwca 1928.

E. 335/28. Edykt licytacyjny. Dnia 10 października 1928 o godzinie 8.30 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie, biuro Nr. 7 licytacja realności obj. whl. 239 gminy Czeremosznia. Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 1736 zł. Najniższa cena wynosi 1158 zł. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki do przejrzenia w tut. Sądzie biuro Nr. 7

Sąd powiatowy, Oddział III. 7676
Olesko, dnia 28 sierpnia 1928.

E. 4332/27/5. Edykt licytacyjny. Dnia 21 września 1928 o godzinie 9 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja 1/6 części realności whl. 191, 4/108 części realności whl. 192, 2/24 części realności whl. 193, 2/32 części realności whl. 497, 8/144 części realności whl. 1583, połowy realności whl. 6828 wszystkich ks. gr. gm. kat. Nowy Targ objętych, składających się z parcel gruntowych. Realności te oszacowane, zostały na łączną kwotę 789 zł. 09 gr. Najniższa oferta wynosi 526 zł. 06 gr. poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy jakoto wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 7674

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 23 czerwca 1928.

E. V. 823/26/35. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Arona Bergwerka, Skarbu Państwa i Stefana Sasyka odbędzie się dnia 10 października 1928 o godz, 10 przedpoł. w biurze Nr. 78 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Drohobycz miasto whl. 21 w skład tej realności wchodzą pb. 101 i 110 na których pobudowaną jest dwupiętrowa kamienica, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 157168 zł., najniższa oferta 78584 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7672

Sąd powiatowy, Oddział V.
Drohobycz, dnia 20 sierpnia 1928.

E. 431/28/5. Edykt licytacyjny. Dnia 3 października 1928 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 12 publiczna sprzedaż połowy realności whl. 288 i połowy realności whl. 395 ks. gr. gm. kat. Skrzydłna. Nieruchomości te oszacowano na 1075 zł. najniższa oferta 716 zł. 67 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 7673

Sąd powiatowy, Oddział II.
Mszana dolna, dnia 28 sierpnia 1928.

E. 1949/28. Zobowiązany Michał Jolles kupiec we Lwowie ul. Głowińskiego 25. Edykt licytacyjny. Na żądanie dr. Marcelego Chameidesa adw. we Lwowie ul. Sykstuska 38 odbędzie się dnia 14 września 1928 o godz. 9 przedpołudniem w Sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 38 licytacja realności whl. 1867 pgr. 3233 ks. gr. gm. Brzeżany. Nieruchomość ta przedstawia wartość 5000 zł. Najniższa cena wynosi 2.500 zł. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie, biuro Nr. 38. 7671

Sąd powiatowy, Oddział V.
Brzeżany, dnia 19 czerwca 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa. 29/28/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Gizeli Gartner kupcowej w Tarnowie ulica Lwowska 30. Komisarz ugodowy Władysław Kapa sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy dr. Jakób Holender adwokat w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 I. piętro dnia 18 lipca 1928 o godzinie 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 15 lipca 1928 do podpisanego Sądu. 7669

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 16 czerwca 1928.

Powiatowa Kasa Chorych
w Kamionce Str.
L. 2761/28.

Kamionka Str., dnia 2 września 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Powiat. Kasy Chorych w Kamionce Str. podaje do publicznej wiadomości ubezpieczonych i pracodawców, że po myśli ustawy z dn. 19 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 272) i rozporz. Min. Pracy i Opieki Społ. z dn. 24 marca 1926 r. odbędą się wybory delegatów do Rady Kasy Chorych powiatu kamioneckiego i okręgu sądowego Radziechów powiatu radziechowskiego dnia 25 listopada 1928 r. od godz. 8 rano do godz. 20 wieczór, w biurze Powiat. Kasy Chorych w Kamionce Strum. dla pracodawców i ubezpieczonych zamieszkałych w okręgu sądowym Kamionka Strum., oraz w Urzędzie gminnym w Busku i Radziechowie dla pracodawców i ubezpieczonych w tychże okręgach sądowych zamieszkałych.

Spisy uprawnionych wyborców zatrudnionych w okręgu sądowym Kamionka Str. i pracodawców w tymże okręgu, będą wyłożone od dnia 16 — 26 września 1928 r. w biurze Pow. Kasy Chorych w Kamionce Str. od godz. 8 rano do 3 popoł., a w niedzielę 26 IX. b. r. od godz. 10 rano do 12 w poł., zaś spisy z obu grup wyborców zatrudnionych i zamieszkałych w okręgach sądowych Busk i Radziechów będą wyłożone w czasie powyższym w odnośnych Urzędach gmin. w ich godzinach urzędowych.

W ciągu dni 10-ciu od dnia wyłożenia spisów t. j. od 16 — 26 września b. r. przysługuje każdemu ubezpieczonemu odnośnie do ubezpieczonych i pracodawcy odnośnie do pracodawców prawo reklamacji co do wpisania lub wykreślenia ze spisu wyborców.

Wybranych ma być 45 członków Rady i tyleż zastępców, a to: 30 z grona ubezpieczonych i 15 z grona pracodawców.

Listy kandydatów mają być ułożone oddzielnie dla pracodawców, oddzielnie zaś dla ubezpieczonych i muszą być doręczone Zarządowi Kasy Chorych w Kamionce Str. do dnia 4 listopada 1928 r. godz. 3-ciej popołudniu.

Bliższe i dokładne wiadomości podane są na afiszach rozesłanych do wszystkich gmin powyższych powiatów i większych zbiorowisk ubezpieczonych. 7661

Za Zarząd Powiat. Kasy Chorych
w Kamionce Strum.
Talaga Paweł mp.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

ZAGINĘŁY dokumenty rejestracyjne samochodu marki Laurin-Clement Nr. rej. 4923 K. R. 1923 ewentualną wiadomość podać dr. Holzer Brcza. 7304

Ogłoszenia prywatne.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.